

# Były do dzwonka

Gazetka wydawana przez uczniów  
Publicznej Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Długosiodle  
nr 2 (19) 2012/2013

## W NUMERZE:

- ✓ **Bezpieczne ferie**
- ✓ **Z kart szkolnej kroniki**
- ✓ **SOS - tak wiele mamy, tak mało doceniamy**
- ✓ **Najciekawsze prace ze sprawdzianu próbnego**
- ✓ **Fumy w podróży**
- ✓ **Nasze stałe rubryki**

*Przyjemnej lektury*



## Biała jazda

*Siadły sobie raz na sanki  
sympatyczne dwa bałwanki  
i tak pędzą z górki w lesie,  
aż kurzawa w krąg się niesie.  
Jeden brzoźkę trącił głową,  
zgubił czapę papierową,  
drugi gałąź musnął skosem  
marchewkowy skrzywił nosek,  
Nic to! Pędzą z dziarską miną,  
aż tu korzeń się nawinął...  
Pach! Saneczki suną drogą...  
Kogo wiozą? A, nikogo!  
Stoczyli się w śnieg podróżni.  
Któż od śniegu ich odróżni?...  
Kto ich znajdzie, ten dostanie  
nos z marchewki na śniadanie.*

*Hanna Łochocka*



# Drogi Czytelniku!

Dotarliśmy właśnie do połowy roku szkolnego. Dla niektórych to już ostatnie miesiące w tej szkole. Klasy VI w kwietniu napiszą sprawdzian zewnętrzny, a pod koniec czerwca zostaną absolwentami i po wakacjach będziemy ich spotykać jako gimnazjalistów. Z kolei klasy I przez te kilka miesięcy tak zadomowiły się w szkolnych murach, że pewnie już nie pamiętają o latach przedszkolnych czy „zerówce”. Uczniowie ostatniej klasy napisali już sprawdzian próbny; zmierzili się z zadaniami polonistycznymi, matematycznymi i przyrodniczymi. W tym numerze drukujemy dwie najciekawsze prace literackie uczennic z klas VI. I już trzymamy kciuki, żeby wszystkim uczniom na sprawdzianie właściwym poszło tak dobrze.

Jesteśmy właśnie po wystawieniu ocen zachowania i z poszczególnych przedmiotów. Niektórzy się cieszą i mają powód do dumy, inni są nieco rozczarowani. Musicie jednak pamiętać, że na oceny pracuje się przez cały semestr. Po feriach trzeba się wziąć ostro do roboty, żeby na koniec roku mieć satysfakcję z wyników na świadectwie. Stare polskie przysłowia mówią: *Bez pracy nie ma kołaczy* i *Jak posiejesz, tak*

*zbierzesz*. A przysłowia są przecież mądrością narodów i warto je wziąć sobie do serca i zastosować w praktyce.

Za oknem mamy piękną zimę. Czapy śniegu pokrywają drzewa i dachy. Czarowny krajobraz zachęca do spacerów. Pamiętajcie jednak o zdrowiu (ciepłym ubraniu) i bezpieczeństwie podczas zabaw zimowych. Kilku mądrych przestroóg w satyrycznej formie udziela w tym numerze Wasza koleżanka. Niektórzy z pewnością podczas ferii wyjadą w jakąś dalszą lub bliższą podróż. Uczniowie klas V, zainspirowani tekstem literackim, opisali siebie jako różne typy podróżników. Być może utożsamicie się z którymś z nich. Mamy dla Was także kolejną część starej kroniki szkolnej; z pewnością chętnie poczytacie sobie również nasze stałe rubryki.

Na czas ferii zespół redakcyjny życzy wszystkim Czytelnikom pięknej zimy, wesołych zabaw, ciekawych przygód i powrotu do szkoły z dużym zapasem sił do nauki w II semestrze.

*Marta Piotrak* 

# ferie zimowe 2013

Zbliżają się wreszcie tak długo oczekiwane, upragnione ferie zimowe. To czas odpoczynku i wielu zabaw na dworze. Abyście w czasie ferii nie nudzili się, a po ich zakończeniu szczęśliwie wrócili do szkoły, posłuchajcie (dowcipnych, ale mądrych) rad Waszej koleżanki.



1. By nochala nie odmrozić, zawsze szalik musisz nosić.
2. Gdy na ulicy ślisko, zawsze zważaj na wszystko, bo najedzie na Ciebie woźnica i będzie jajecznicą.
3. Gdy jest wszędzie śniegu pełno, nie owijaj się bawełną; zamiast tego w kurtkę, w czapkę, by nie zmrozić głowy, łapek.
4. Gdy jest górka obok szosy, zawsze zważaj na swe losy, więc nie zjeżdżaj z niej kolego, bo się może stać coś złego.
5. Kiedy nudno Ci jest w ferie, zrób bałwana szybko, pięknie.

6. Łyżwy - bardzo fajna rzecz, tylko trzeba łyżwy mieć.
7. Lodowisko ponad wszystko, biegnij zatem na boisko, tam rozlana jest ślizgawka, a to lepsze niż sadzawka.
8. Lodowisko to nie disco, więc uważaj, bo jest ślisko.
9. Gdy jeziora skute lodem, nie wchodź na nie, bo dostaniesz tęgie lanie.
10. Wkładaj narty, szybko mknij, nie złam nogi, bo to wstyd.
11. Nie rób twardych śnieżnych kulek, bo się skończy wielkim bólem.
12. Gdy wyrócisz się na śniegu, zrób aniołka skrzydlatego.
13. Kulig to jest fajna rzecz, lecz nad zdrowiem zachowaj pieczę.
14. Nie siedź wciąż przed komputerem, zostań zabaw zimowych bohaterem.
15. **Każdy uczeń chyba wie: w ferie trzeba bawić się!!!**

*Julia Majewska, klasa Vb*





## Z kart kroniki szkolnej

Na jesieni 1929 r. p. profesor W. Mazurkiewicz wyraził życzenie wbicia gwoźdźcia w drzewce sztandaru. Grono nauczycielskie z Długosiodła siłami dziatwy szkolnej dnia 20 listopada urządziło akademję w remizie strażackiej. Przybył p. profesor Mazurkiewicz i w czasie przemówienia do dziatwy nadmienił, iż co rok będzie przysyłał pewną kwotę pieniędzy na ręce kierownika szkoły na nagrody dla najlepszych uczniów. W miesiącu czerwcu 1930r. nadesłał p. profesor W. Mazurkiewicz 200 zł na ręce kierownika szkoły. Z tej sumy zakupiono nagród 14 za 70 złotych, zaś resztę pieniędzy Rada Pedagogiczna przeznaczyła na powiększenie biblioteki szkolnej uczniowskiej.

Biblioteka szkolna uczniowska zapoczątkowana została przez kierownika szkoły w 1923 roku. Za 350 tysięcy marek polskich<sup>1</sup> pozostałych po zlikwidowaniu

sklepiku szkolnego w 1922 roku, kierownik szkoły zakupił od St. Wieliszewskiego 15 książek dla młodzieży. Następnie rokrocznie powiększa się biblioteka szkolna, chociaż wolno, bo na przykład w roku 1930 wydano na zakup map geograficznych około 300 złotych, a w roku 1931 aż 325 złotych. Pieniądze na ten cel płyną od p. profesora W. Mazurkiewicza bądź z mprez urządzanych przez szkołę, jak na przykład w 1931 roku grano sztukę *Łokietek w grotach Ojcowa – Anczyca*<sup>2</sup> i drugą – *Ilustracja czterech pór roku* – W. Majkowskiego. Toteż obecnie szkoła posiada 150 tomów książek dawnych i ostatnio przychodzą zaprenumerowane książki – 13 i biblioteka *Tęczowa*. W noc z 19 na 20 października 1928 roku budynek szkolny obecny omal nie spłonął. W tę noc wynikł pożar w domu kierownika szkoły W. Majkowskiego, w którym mieścił się sąd gminny i mieszkał sędzia w drugiej połowie. Chociaż dom gorejący znajdował się o jakieś przeszło sto metrów od budynku szkolnego, jednak wicher niósł górą gwiazdy ognisk, a niektóre opadały nawet na dach domu. Szczęściem dom kryty jest, więc kierownik szkoły polecił ludziom pilnować gałęzi na podwórzu i baczyć na chlewek kryty słomą, by gasić spadające iskry. Budynki szkolne ocalały.

---

terenach Królestwa Polskiego, a następnie – obowiązująca w Rzeczypospolitej Polskiej. W wyniku reformy pieniężnej z 29 kwietnia 1924 roku marka polska została zastąpiona przez polskiego złotego. Na stumarkowym banknocie z 1919 r. widniał portret Tadeusza Kościuszki. W 1924 r. marki polskie zostały wymienione na złotówki po kursie 1 złoty = 1.800.000 mkp.

<sup>1</sup> Marka polska była jednostką monetarną obowiązującą od 9 grudnia 1916 r. na okupowanych przez Cesarstwo Niemieckie

<sup>2</sup> Władysław Ludwik Anczyca, ur. 12 grudnia 1823 w Wilnie, zm. 28 lipca 1883 w Krakowie – polski poeta, dramatopisarz, wydawca, tłumacz, działacz ludowy.



Dnia 29 grudnia 1931 roku 1931 roku nauczycielka oddziałów IIa i IIb p. W. Morawska urządziła dla swoich wychowanków choinkę w klasie oddziału IIIb w budynku szkolnym. Działka mówiła wierszyki, śpiewała kolędy, a w końcu każdemu dziecku św. Mikołaj dał paczkę z łakociami, a jednemu z chłopców zagroził w roku przyszłym dać różgi, jeżeli nie poprawi się. Koszta tej imprezy poniosła p. W. Morawska z własnych funduszy.

Dnia 7 stycznia 1932 roku w sali klasy IIIb odbyła się konferencja rejonowa, na której obecny był p. Inspektor A. Porembski. Lekcję na temat – *Unja Lubelska* – prowadziła nauczycielka Puciłówna z Chrzczanki w oddziale IVb, zaś referat – *Wychowanie w dobie obecnej* (referat długi i skrupulatnie opracowany) wygłosił kierownik 3 – klasowej szkoły w Blochach – A. Bloch. Dnia 8 i 9 I p. Inspektor A. Porembski zwizytował wszystkie oddziały szkoły w Długosiodle. Recenzja i wizytacja na ogół więcej niż dostateczna.

Dnia 16 stycznia o godzinie 9 minut 20 przybył z Ostrowi p. wizytator Dzierżyński oraz p. inspektor szkolony A. Porembski. Odwiedzili oddziały VI na lekcji historii, IVa na lekcji przyrody, VII podczas pauzy, gdzie przeglądali prace uczniów, następnie V na języku niemieckim. Na ostatnie godziny przybyli do oddziału IIb, gdzie nauczycielka przepytowała dzieci z polskiego i rachunków. Choć był dzień sobotni, jednak na żądanie kierownika szkoły przybyły wszystkie dzieci wyznania mojżeszowego<sup>3</sup>.

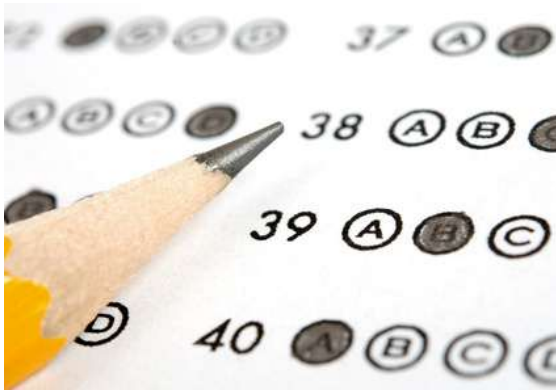
<sup>3</sup> Sobota w judaizmie jest obchodzona jako dzień święty (szabat, szabas). Ortodoksyjni Żydzi nie wykonują tego dnia żadnych czynności, odmawiają modlitwy i spożywają specjalnie przygotowane

Później pan wizytator przejrzał kancelarię szkolną i orzekł, że wszystko byłoby dobrze, lecz spotkał pierwszą szkołę, w której jest tylko jeden portret Prezydenta Rzeczypospolitej i ani jednego większego portretu Marszałka J. Piłsudskiego. Polecił kierownikowi szkoły zwrócić się do Dozoru Szkolnego, by ten zakupił portrety Prezydenta do wszystkich klas i jeden portret Marszałka Józefa Piłsudskiego do oddz. VII-ego.

Dnia 19 marca 32 r. szkoła uroczystie święciła dzień imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. O godzinie 10-ej działka ze sztandarem udała się na nabożeństwo, a następnie po nabożeństwie pochód ze śpiewem pieśni legionowych udał się do remizy strażackiej, gdzie odbyła się akademicka, a mianowicie: odczyt wygłosił nauczyciel p. K. Hołdakowski, chór szkolny wykonał kilka pieśni okolicznościowych na dwa glosy, przeplatanych okolicznościowymi wierszami, następnie działka szkolna odegrała obrazek sceniczny W. Majkowskiego „Górą nasi!”. Po odśpiewaniu hymnu narodowego działka i dorośli rozeszli się do domów.



posiłki. „Powiat ostrowski zamieszkiwali prawie wyłącznie Polacy, Żydzi oraz Niemcy. Wśród ludności wiejskiej w dn. 1 I 1905 r. Polacy stanowili 90,35%, Żydzi 5,2%, a Niemcy 4%. [...] W tym samym czasie Żydzi stanowili w Ostrowi 57,9% ludności, a w 5 osadach miejskich łącznie nawet 60,6%.” wg J. Kowejsza, J. Łukasiewicz, Powiat Ostrow Mazowiecka w latach 1867-1914 [w:] Ostrow Mazowiecka z dziejów miasta i powiatu, pod red. S. Russockiego, Warszawa 1975. Podczas spisu powszechnego w 1921r. żydowskie pochodzenie lub wyznanie mojżeszowe zadeklarowało 801 mieszkańców Długosiodła. Stanowili oni wtedy 45,9% całej populacji osady wg <http://www.kirkuty.xip.pl/dlugosiodlo.htm>



## Już za dwa miesiące... sprawdzian!

10 stycznia klasy VI pisały próbny sprawdzian z *Operonem*. Jednym z zadań było napisanie opowiadania zakończonego słowami: *To był naprawdę udany dzień. Szkoda, że tak szybko minął*. Poniżej przedstawiamy dwie najciekawsze i najbardziej poprawnie napisane prace uczennic z kl. VI a i VI b.

Pewnego razu, idąc do sklepu, zauważyłam ogłoszenie o festynie, który akurat miał odbyć się dzisiaj. Barwny plakat i mnóstwo wypisanych atrakcji sprawiły, że zapragnęłam pójść. Od razu poinformowałam rodziców, którzy - ku mojemu zdziwieniu - szybko się zgodzili. Mój młodszy brat wydawał się być znudzony propozycją wyjścia, jednak wiem, że w środku skakał z radości.

O 16. byliśmy już na miejscu. Leśny stadion - zwykle spokojny i cichy - dziś był pełen muzyki, krzyków oraz radości. Większą część miejsca zajmowały różne atrakcje: strzelanie do celu, losowanie fantów i wiele innych. Nie zabrakło oczywiście budek z watą cukrową i dmuchanego zamku, nie wspominając o wielkiej zjeździealni. Na końcu stała scena, na której grała nieznana mi kapela, jednak piosenki bardzo mi się podobały. Razem z rodziną odwiedziłam wszystkie

stoiska. Każdy z nas wygrał co najmniej jedną rzecz. Mnie i bratu udało się wygrać w strzelaniu do celu, a nam wszystkim w loterii. Potem udaliśmy się na zjeździealnię i do zamku, gdzie świetnie się bawiliśmy. Następnie poszliśmy po watę cukrową. Nie zapomnieliśmy również posłuchać z bliska zespołu muzycznego. Ogólnie można rzec, że było wspaniale.

Gdy wracaliśmy do domu, rodzice zadali pytanie: *Jak było?* Oboje z bratem zgodnie odpowiedzieliśmy: *To był naprawdę udany dzień. Szkoda, że tak szybko minął!!!*

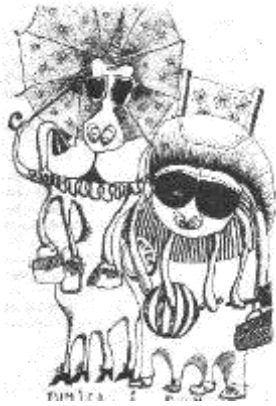
*Klaudia Banach, kl. VIa*

Pewnego słonecznego, wakacyjnego popołudnia wybrałam się z kolegą nad rzekę.

Wyruszyliśmy o godzinie 14, a ponieważ było niedaleko, szybko dotarliśmy na miejsce. Zabraliśmy ze sobą plecaki, do których zapakowaliśmy jedzenie, picie i zabawki. Mateusz rozłożył koc na trawie, po czym ustawił na nim talerz z kanapkami i butelki z piciem. Ja w tym czasie wyjęłam ze swojego plecaka piłkę, raketki i siatkę do badmintonu. Zaczęliśmy grać. Po skończonej zabawie zjedliśmy kanapki. Po chwili zauważyłam w zaroślach nad rzeką małą łódkę. Podbiegliśmy do niej. Były wiosła, więc postanowiliśmy popłynąć w jakieś ciekawe miejsce. Po krótkiej żegludze napotkaliśmy nad brzegiem domek na drzewie. Był wspaniały. Miał świetne wyposażenie: pistolety na kulki, piłki itp. Wróciliśmy do domu i postanowiliśmy, że do końca wakacji będziemy codziennie wyprawiać się do znalezionej łódki.

To był naprawdę udany dzień. Szkoda, że tak szybko minął.

*Katarzyna Borczon, kl. VIb*



**Korzystaj  
mądrze  
z podróży!  
Nie bądź  
Fumem –  
posługuj się rozumem!**

Ferie zimowe to czas nie tylko odpoczynku od szkoły i nauki, ale też pora - dalszych i bliższych - podróży. Podczas wędrówek spotykamy różnych ludzi, a niektóre „osobniki” – według nas – mają bardzo dziwne zwyczaje, które nas bawią lub denerwują. Nie myślimy nawet o tym, że inni ludzie też jakoś nas postrzegają i nasze zachowania mogą się im wydawać bardzo osobliwe. Można powiedzieć: ile ludzi na świecie, tyle sposobów zachowania się w podróży.

Uczniowie klas V, zainspirowani opowiadaniem Macieja Wojtyszki pt. Fumy (Fum to satyryczna nazwa turysty z dziwnymi nawykami), postanowili krótko opisać i zilustrować siebie jako różnego rodzaju podróżników, czyli właśnie Fumy. Podejźmy do tych tekstów z przymrużeniem oka, ale i zastanówmy się nad nimi. Może odnajdziemy w nich coś z siebie?



Fum Patrzątek

Gdy jestem w podróży, na wszystko się patrzę. Zawsze chodzę jak cień za przewodnikiem i uważnie słucham. Wszystko mnie interesuje i uważam, że osoba, która nas oprowadza, mówi same ciekawe rzeczy i jest najmądrzejsza.

Jestem fumem, dla którego nie ma miejsc i rzeczy nudnych. We wszystko się wpatruję, a oczy robią mi się coraz więęęększe.

*Magda Żebrowska, kl. Vb*



Fum Muzykowiec

Jestem fumem o nazwie „Muzykowiec”. Mam przy sobie pięć mp 4 i telefonów. Co chwila zmiana muzyki – poważna, to znów jakaś dzika. Ktoś do mnie mówi, a ja widzę tylko ruch warg, bo słyszę tylko łubu du. Kiedy przewodnik opowiada o ciekawym miejscu, ja zawsze jestem zainteresowana wyłącznie muzyką - inne zmysły mam zupełnie wyłączone. A gdy wrócę do domu, ściągam słuchawki i pytam:

- Kiedy wreszcie wyruszymy w tę podróż?

*Oliwia Kowalczyk, kl. Va*



Podróżniczek – Wygodniaczek”

Podróżowanie to moja pasja, ale muszę mieć do tego odpowiednie warunki. Przed wyruszeniem w podróż biorę ze sobą przede wszystkim pieniądze (dużo!!!). Podróżuję tylko samolotami, oczywiście pierwszą klasą. Nie dla mnie konserwy, jajka na twardo, czerstwe bułki, nędzne śpiwory i zwykłe hotele. Ja wolę

luksusy, splendory i towarzystwo wielkich gwiazd. Jestem nadzwyczajnym Fumem i nikt mi nie dorówna!

*Michał Papis, kl. Vb*



### Fum Żarłoczek

W podróży zawsze chce mi się jeść, dlatego biorę ze sobą specjalny – dobrze zaopatrzony plecak. Nie minie godzina, a już zaczynam wyciągać kanapki, ciastka, czekoladki, chipsy, napoje.... Gdy dojadę do celu, od razu staram się zlokalizować najbliższy bufet. Patrząc na swój brzuch, stresuję się trochę i... znów jem, bo to jednak największa przyjemność dla żarłoczka .

*Kamil Morawski, kl. Va*



### Fum Grymaśnik

Podczas podróży nieustannie grymaszę i narzekam. Ciągle pytam kierowcę, kiedy dojedziemy do celu. Gdy jestem w restauracji, denerwuję się, bo

jedzenie mi nie smakuje, kelner rusza się za wolno, zupa za zimna albo za gorąca, a jajko na miękko jest ugotowane na twardo. Na miejsce noclegu wybieram tylko hotele siedmiogwiazdkowe. Ale one i tak nie są w stanie sprostać moim oczekiwaniom. Myślę, że mimo wszystko można mnie polubić (?).

*Bartosz Kaniewski, kl. V b*



### Fum Wygodniczek

Jestem Wygodniczkem, dlatego zawsze w podróży mam przy sobie potrzebne mi rzeczy (również niepotrzebne!). W pociągu muszę wyprostować nogi, odpowiednio ustawić fotel, a najlepiej mieć cały przedział dla siebie. W hotelu musi być bardzo, bardzo dużo poduch i taaaki gruby materac. Najlepiej by było, gdyby ktoś wymyślił jakiegoś robota, który robiłby wszystko dla mojej wygody, a ja bym tylko leżała i wypoczywała.

*Wiktoria Zdunek, kl. Va*



### Słuchawkowiec

Jestem Fumem Słuchawkowcem. Gdy gdzieś jadę, nigdy nie rozstaję się ze



słuchawkami, MP4 oraz telefonem. Może niektórych to denerwuje, ale mi to nie przeszkadza. W czasie podróży cały czas rozmawiam przez telefon (przez słuchawki) z moją siostrą cioteczną, a w przerwach zmieniam je na inne i.... słucham muzyki. Nic więcej nie jest w stanie zająć mojej uwagi, gdyż uszy mam zatkane, a oczy zwykle zamknięte.

*Weronika Langiewicz, kl. Va*



#### Fum Kapryśniaczek

W podróż zawsze jadę niewygodnym autobusem. Jest ciasny, nieklimatyzowany i do tego jego kolor mi nie odpowiada. Siedzenia są niewygodne, a za oknem widok nieciekawny. Jestem niezadowolony! Na miejsca odpoczynku wybieram tylko wygodne hotele, które i tak nigdy nie spełniają moich oczekiwań. Personelowi marudzę już od wejścia. Wybredzam i ciągle narzekam. Fum, fum.

*Daria Kęcka, kl. Va*



#### Zaciekawiec

Gdy jestem w jakimś sklepie albo restauracji, najbardziej ciekawi mnie, co kupują inni. Kiedy zaś pojedę na wycieczkę i znajdę się w muzeum, to zawsze muszę wszystkiego dotknąć. Kiedyś w Muzeum Fryderyka Chopina, zaczęłam dotykać wszystkiego po kolei, aż włączył się alarm. Z daleka więc omijam muzea i galerie sztuki, bo – nie wiedzieć czemu – zaraz zaczynają wycierać wszystkie alarmy i muszę brać nogi za pas. A przecież dotykam tylko z ciekawości i w celu lepszego zapoznania się ze sztuką □

*Iwona Soliwoda, kl. Va*



#### Fum Pamiątkowiec

Wszędzie, gdzie jestem, muszę kupić pamiątki i narobić sobie mnóstwo zdjęć. Nigdy nie obejdzie się bez rzeczy przywiezionych z wakacji. Zawsze wyślę komuś pocztówkę, nigdy o nikim nie zapomnę. Muszę też każdemu przywieźć jakiś drobiazg. Gdy wracam do domu, cała jestem obładowana jakimiś figurkami, biżuterią, pocztówkami i różnymi dziwnymi pamiątkami. W torbie nie starcza już miejsca na ubrania. Jeśli zdołam jednak wszystko upchnąć, to opadam z sił, dźwigając ją. A najgorsze że na powrót do domu nie starcza pieniędzy i muszę kupować bilet na kredyt.

*Sylwia Karpińska, kl. Va*

# SOS



## czyli sami o sobie

## Tak wiele mamy, tak mało doceniamy

*Dwa szczęścia są na świecie: jedno małe – być szczęśliwym; drugie duże – uszczęśliwiać innych*

J. Tuwim

*Kształt szczęścia jak kształt obłoków, spójrz: zmienia się co chwila i coraz inny firmament nieba nad tobą nachyla.*

M. A. Emalianow

*Szczęście to jedyna rzecz, która się mnoży, jeśli się ją dzieli.*

A. Schweitzer

Na co dzień bez żadnego wysiłku mamy co jeść, w co się ubrać, gdzie odrobić lekcje, mamy miejsce do zabawy i spędzania wolnego czasu oraz najważniejsze - miłość rodziców. Posiadamy jeszcze wiele, wiele innych rzeczy, które są dosłownie pod ręką. Ale czy umiemy docenić to wszystko? Czy czujemy się szczęśliwi?

Często jest tak, że gdy rodzice wracają zmęczeni z pracy, to zamiast im pomóc i na przykład posprzątać w domu, pokazujemy lub wyżalamy się, jak to u nas źle, jacy jesteśmy nieszczęśliwi, ile musimy się uczyć. Nierzadko też bywa, że prosimy

o kupno rzeczy drogiej, a wcale niepotrzebnych lub takich, które prędko nam się znudzą. Ale czy tak musi być? Moja rada brzmi: „najpierw pomyśl, potem kup”. Trzeba pamiętać o tym, by za bardzo nie obciążać rodziców; nie każdą rzecz (prócz miłości) mogą nam dać na zawołanie. Na co dzień nie zauważamy, ile dla nas robią, ile nam już dali. A przecież smutna prawda jest taka, że są osoby, które mają o wiele gorzej: bezdomni, dzieci chore lub z domu dziecka. Oni nie mają – niestety - wiele do powiedzenia, jeżeli chodzi o dobra majątkowe. Nie mają dostępu do tylu różnorodnych rzeczy jak my. Jednak my na co dzień się tym nie zamartwiamy, wręcz przeciwnie - nawet o tym nie myślimy. Zapominając o takich osobach, zapominamy o wartości posiadanych przez nas przedmiotów i o szczęściu, jakie mamy od urodzenia, czyli o kochającej rodzinie (nawet jeżeli czasem zdarzają się kłótnie). W chwilach, kiedy obrazamy się na rodziców, bo nie chcą nam czegoś kupić, spełnić jakiejś zachcianki, pamiętajmy, że jednak jesteśmy szczęśliwcami, bo mamy wokół siebie ludzi, którzy nas kochają i dla których jesteśmy najważniejsi.

Tak naprawdę mamy więcej niż myślimy. Dom, rodzina, przyjaciele – to dobra dla człowieka po prostu bezcenne. Trzeba też umieć otworzyć oczy na świat i na to, co jest wokół nas. Po prostu trzeba zauważyć piękno otoczenia, bogactwo natury i dobro drugiego człowieka. Jestem pewna, że od teraz będziecie doceniać to, co macie, bo kiedyś możecie to stracić. W końcu przecież nic nie trwa wiecznie. Z całego serca życzę Wam, abyście w Nowym Roku umieli dostrzec to, co jest wokół Was dobrego i pięknego i aby to sprawiło, że poczujecie się szczęśliwi.

*Klaudia Banach kl. VIa*



*Opowieści  
o rzeczach  
codziennych  
i...niecodziennych*

**Czary mary, czary mary –  
skąd się wzięły**



Wzrok to bardzo ważny zmysł u człowieka. Niestety, czasem trochę szwankuje i wtedy potrzebujemy okularów, aby znowu dokładnie widzieć świat.

Już w starożytnych Chinach sędziowie wkładali przydymione okulary

kwarcowe, które miały zasłaniać wyraz ich twarzy podczas przesłuchania podejrzanych. I to właśnie Chińczycy w połowie XIII w. zaczęli osadzać wypukły kwarc w oprawkach z żółwiej skorupy. Mniej więcej w tym samym czasie w Europie zaczęto nosić oprawione w ramki szkła powiększające. To, co można by uznać za pierwsze okulary, pojawiło się w latach 1280-1286. Wykonał je prawdopodobnie nieznaną toskański wytwórca szkła, a wprowadził do użytku Alessandro di Spina z Florencji. Oprawki nie były połączone, choć czasem obie części spawano ze sobą. Utrzymywanie czegoś takiego na nosie było niezmiernie trudne, ale przecież ułatwiała widzenie.

Wraz z wynalezieniem druku (1450 r.) i ze zwiększeniem się ilości materiału do lektury – zapotrzebowanie na okulary rosło. Do ich wyrobu zastosowano szkło optyczne, co zwiększyło skuteczność. Wykonywano soczewki o różnej mocy i sprzedawano je w sklepach lub handlu domokrażnym. Klienci po prostu dotąd przymierzali okulary, aż natrafili na odpowiednie. Pod koniec XV w. pojawiły się soczewki wklęsłe, stając się dobrodziejstwem dla osób krótkowzrocznych. Namalowany przez Rafaela portret papieża Leona X przedstawia Ojca Świętego z parą wypukłych soczewek na nosie.

Benjaminowi Franklinowi (1706-1790) winniśmy wdzięczność za wynalezienie soczewek dwuogniskowych. Franklin był krótkowidzem, a kiedy się

postarzał, stwierdził, że ma problemy również z czytaniem. Doszło do tego, że musiał używać dwóch par okularów. Zmęczony ciągłym ich zmienianiem, zmyślny uczonek wpadł na pomysł, aby soczewki przeciąć w poziomie na pół i w górnej części umieścić szkło służące do patrzenia w dal, a w dolnej – do czytania. Obie połówki utrzymywane były razem drucianą oprawką. Dwuogniskowe soczewki sklezione wykonano w roku 1884, a spojone w 1904.

Oprócz okularów poprawę widzenia zapewniają nam szkła kontaktowe. Na ich pomysł wpadł już Leonardo da Vinci, ale po raz pierwszy zastosowano je dopiero w 1887 r. Nie cieszyły się specjalnym wzięciem, gdyż zrobione były ze szkła, które pokrywało całe oko. W 1940 r. na rynku pojawiły się soczewki wykonane z rogówki, a także ze sztucznego tworzywa, które były znacznie wygodniejsze i zdobyły dużą popularność. Szkła kontaktowe są niewidoczne i dają szersze pole widzenia niż tradycyjne okulary.

Poza ułatwieniem widzenia w ciągu stuleci okulary spełniały również funkcje snobistyczne (dziś można powiedzieć, że zakładano je *dla szpanu*), a nawet były oznaką statusu społecznego. Czasem dla ozdoby noszono tylko same oprawki. W roku 1679 pewna hrabina, przebywając z wizytą w Madrycie, była zaskoczona, widząc tak wiele młodych dam noszących okulary, niezależnie od rzeczywistej potrzeby. Wyjaśniono jej, że robią to

dlatego, by nadać sobie poważny wygląd. Na tymże hiszpańskim dworze okulary nosili również mężczyźni. Im większy posiadali majątek, tym większe oprawki tkwiły na ich nosach.

Dziś szkła optyczne czy przeciwsłoneczne noszone są głównie z powodów zdrowotnych. Nie mniej ważną przyczyną jest też chęć zwrócenia na siebie uwagi. Dobrze dobrane okulary nie tylko poprawiają widzenie czy chronią oczy przed słońcem, ale i dodają uroku.

*Na podstawie książki D. Flexner Historia świata dla optymistów oprac. Marta Piotrak*







## Czy masz wycucie chwili?

Ludzie mają różne sposoby bycia, ale w skrócie można by je podzielić na szorstki i delikatny. A Ty jaki jesteś? Delikatny? A może Twój sposób bycia jest szorstki? Jaka jesteś - delikatna czy szorstka? To jest Twoja psychozabawa. Dowiedz się, jak poznać siebie! Odpowiedz sobie szczerze na poniższe pytania!

**1. Czy denerwuje Cię zachowanie dużo starszych lub dużo młodszych ludzi?**

- a) nie...1
- b) czasami...3
- c) często...5

**2. Czy zdarza się, że odpowiadasz niegrzecznie na grzeczne pytania?**

- a) nie zdarza się...1
- b) zdarza się bardzo rzadko...3

c) zdarza się często...5

**3. Gdy ktoś mówi do drugiej osoby "kocham cię", to wtedy zazwyczaj jest...**

- a) autentyczny...1
- b) pod wpływem chwili...3
- c) zakłamany...5

**4. Jeśli coś Ci się nie podoba, to...**

- a) starasz się to przemilczeć...1
- b) jest ci to obojętne...3
- c) mówisz o tym prosto z mostu...5

**5. Czy można powiedzieć o Tobie, że jesteś szczerzy, aż do bólu?**

- a) zdecydowanie nie...1
- b) szczerzy, ale nie do bólu...3
- c) zdecydowanie tak...5

**6. Czy czujesz się niedoceniany przez innych ludzi?**

- a) nie...1
- b) czasami...3
- c) często...5

**7. Czy odgrywasz się na innych za swoje niepowodzenia?**

- a) nie...1
- b) czasami...3
- c) często...5

**8. Gdy ktoś zwraca Ci uwagę na twoje błędy lub naganne zachowanie, wówczas...**

- a) przepraszasz...1

b) czujesz się niezręcznie, ale nie przepraszasz...3

c) mówisz, że to nie jego sprawa...5

### **9. Jak często traktujesz ludzi z góry?**

a) nigdy...1

b) rzadko...3

c) często...5

### **10. Czy wierzysz w ludzką bezinteresowność?**

a) tak...1

b) trudno powiedzieć...3

c) nie wierzę...5

### **Jeśli uzyskałeś(aś) 10-22 punkty**

Jesteś człowiekiem mającym w sobie delikatność jedwabiu. Miły, potulny i pełen wewnętrznego ciepła. Jesteś tak delikatny/delikatna, że nie potrafisz nikogo skrzywdzić ani nawet powiedzieć przykrego słowa, a gdy jednak to się stanie, to zawsze bardzo tego żałujesz. Gdy masz do oznajmienia przykrą wiadomość, to przeżywasz to tak, jakby ta zła wiadomość dotyczyła Ciebie. Jednocześnie masz kruche wnętrze i bardzo łatwo cię zranić. Właśnie ta Twoja wewnętrzna delikatność powoduje, że bardzo cierpisz, gdy ktoś prawdziwie lub pozornie chce Cię skrzywdzić. Tymczasem nawet nie zdaje sobie sprawy jaki/jaka jesteś delikatny/delikatna. Koniecznie musisz stać się nieco bardziej szorstki/szorstka, aby Twoja delikatność nie drażniła ludzi aż tak bardzo.

### **Jeśli uzyskałeś(aś) 23-37 punktów**

Nie jesteś człowiekiem szorstkim o charakterze papieru ściernego, ale delikatność też nie jest Twoją domeną. Wszystko przez to, że czasami brakuje Ci

wyczucia chwili. Brakuje Ci umiejętności współodczuwania i bywa, że gdy chcesz pocieszyć lub rozładować napiętą sytuację, to robisz to w sposób na tyle nieudolny, że jeszcze pogarszasz sytuację. Szybko jednak się reflektujesz i starasz się naprawiać swój błąd. Musisz bardziej uważać na wypowiedane przez siebie słowa. Wtedy ujawnia się Twoja szorstkość. To prawda, bywasz delikatny/delikatna, ale to są chwile Twojego szczęścia, Twojej radości i pozytywnych emocji. Mimo to szorstki/szorstka jesteś w 60 procentach, a delikatny/delikatna tylko w procentach 40.

### **Jeśli uzyskałeś(aś) 38-50 punktów**

Jesteś szorstki/szorstka jak papier ścierny. Nie oznacza to wcale, że jesteś złym człowiekiem. Po prostu składa się na to wiele czynników natury osobistej, a są to między innymi: żal do świata, brak wiary w drugiego człowieka, permanentny zły humor i brak towarzyskiego obycia. Jeśli wszystkie te czynniki nachodzą na siebie, to wtedy każdy człowiek staje się opryskliwy w mowie i chropawy w zachowaniu. Czasami warto jednak nieco wyluzować. Gdy przestaniesz podejrzewać, że ludzie dybią na Ciebie i świat zaczniesz przyjmować z lekkim przymrużeniem oka, to i Twoja natura stanie się bardziej delikatna. Oczywiście nigdy ta delikatność nie będzie zbyt ostentacyjna, ale jednak dobrze by było, abyś pokazał/pokazała innym, że czasami potrafisz być delikatny lub delikatna.

# Palce lizać!



Na wolne dni ferii zimowych proponujemy pyszności wg przepisów Mamy Rafała Rębowskiego z kl. Va. Przekonajcie się, że potraficie sami przygotować te nieskomplikowane smakołyki.



**Kokosowe kuleczki**

#### **Składniki:**

- 25 dag margaryny
- ½ szklanki cukru
- 1 opakowanie cukru waniliowego
- 1 żółtko
- 3 łyżki kakao
- 1 łyżeczka spirytusu (wódka lub rum)
- 2 opakowania herbatników
- 1 opakowanie wiórków kokosowych

#### **Wykonanie:**

Margarynę ucieramy na gładką masę z cukrem, cukrem waniliowym i żółtkiem.

Herbatniki drobno kruszymy i dodajemy do masy. Pod koniec ucierania wlewamy spirytus i wsypujemy kakao. Masę wkładamy na 30 minut do lodówki. Formujemy nieduże kulki i obtaczamy w wiórkach kokosowych.



**Domowe rafaello**

#### **Składniki:**

- 2-3 paczki prostokątnych krakersów (kilka sztuk odkładamy do posypki )
- 1 litr mleka
- 2 budynie waniliowe z cukrem
- 2 łyżki mąki ziemniaczanej
- ¾ szklanki cukru
- 1 żółtko
- 25 dag masła
- 20 dag wiórków kokosowych (w tym 5 dag na posypkę)

#### **Wykonanie:**

Z mleka, proszku budyniowego, mąki ziemniaczanej i cukru gotujemy budyń. Odstawiamy do ostygnięcia. Masło ucieramy z żółtkiem i, nie przerywając ucierania, dodajemy po łyżce ostudzonego budyniu. Na koniec wsypujemy 15 dag wiórków kokosowych i dokładnie mieszamy. Na blaszce o wymiarach 30x20 cm układamy warstwami krakersy i masę. Pozostałe wiórki kokosowe podsmażamy na patelni, aż się zarumienią. Mieszamy z kilkoma pokruszonymi krakersami i posypujemy gotowe ciasto. Do ciasta można użyć zwykłych słonych krakersów. Blachę lekko natłuszczamy masłem, wtedy krakersy się nie przykleją. Ciasto najlepiej smakuje na drugi dzień.

***Smacznego!***

*Przepisy zebrała i opracowała  
Natalia Pędzich z kl. VIa*



**Śmiech - to szczerze królestwo człowieka.  
F. Rabelais**

Nauczycielka pyta największego lenia w klasie :

- Jakim zwierzęciem chciałbyś być ?
- Wężem!
- A dlaczego ?
- Bo on leży, a mimo to idzie ...

Syn do taty:

- Tato, masz dzisiaj takie małe zebranie rodziców w szkole.
- Co masz na myśli, mówiąc, małe"?
- No - ja, ty, wychowawczynie i dyrektor...

Podchodzi blondynka do kiosku:

- Poproszę bilet za złotówkę.
- Broszę bardzo.
- Ile płacę?

Pani w szkole pyta:

- Gdyby przed baranem postawiono wiaderko mleka i wiaderko kakao, to co by wybrał baran?
- Wodę!
- Świetnie!!! A dlaczego?
- Bo to baran!!!

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, z moim mężem coś nie w porządku. Ubzdurał sobie, że jest śnieżnym bałwanem. Stoi na podwórku z garnkiem na głowie i z miotłą w ręku.
  - Proszę go do mnie przyprowadzić.
- Po godzinie baba wraca i mówi:
- Panie doktorze, nic z tego. Została z niego tylko kałuża wody, garnek i miotła!

Na egzaminie. Po kilku zadanych pytaniach profesor mówi do studenta:

- Leje pan wodę.
- Panie profesorze, cóż zrobić, skoro temat jak rzeka...

### **O Jasiu...**

Mama pyta się Jasia:

- Dlaczego kładziesz mokrą chusteczkę na ścianie?
- Tata kazał mi zrobić mokry okład w miejscu, w którym się uderzyłem.

Pani mówi:

- Jasiu, na sprawdzianie ściągałeś od Marcina.
- Skąd pani to wie?
- Bo się rozpędziłeś i ściągnąłeś też imię i nazwisko...

Mały Jasio pyta kolegę:

- Pobawimy się w ZOO?
- A jaka to zabawa?
- Bardzo prosta i przyjemna. Ja będę małpą, a ty przyniesiesz mi z domu kilka bananów

Jasio chwali się koleżance:

- Wiesz? Niedawno złapałem pstrąga takiego, jak moja ręka!
- Niemożliwe, nie ma takich brudnych pstrągów!

Jasiu, kim chciałbyś być w przyszłości? - pyta pani.

- Żyrafą.
- Żyrafą? Dlaczego?
- Żeby tata nie mógł mnie targać za uszy.

- Jaka to część mowy - nic? - pyta pani na lekcji gramatyki.

- Czasownik - odpowiada Jasiu.
- Dlaczego czasownik? - dziwi się pani.
- Bo odpowiada na pytanie - co robi?

Jasiu rozmawia z ojcem:

- Tatusiu, chyba muszę iść do okulisty!
- Dlaczego?
- Bo od dawna nie widzę kieszonkowego, które miałeś mi dawać!

-Jasiu w twoim wypracowaniu jest tylko jedno zdanie „Nasza kotka urodziła wczoraj dwa kociaki” Czy to nie za mało?

- Myśmy też się zdziwili, bo poprzednio miała pięć.



Pani pyta w szkole:

- Jasiu jak jest różnica między światłem słonecznym, a elektrycznym?
- Za słoneczne się nie płaci.

Mały Jaś odmawia wieczorną modlitwę.

- ... i spraw jeszcze Panie Boże, aby Ankara była stolicą Finlandii.
- Ależ Jasiu, co ty wygadujesz.?
- Bo widzisz mamusiu, ja tak napisałem na klasówce z geografii.

Tata pyta Jasia:

- No i jak bawiłeś się na urodzinach kolegi?
- Nie najlepiej...
- Dlaczego?
- Przecież sam mówiłeś, że mam być grzeczny...

- Jasiu, jaka to część mowy: małpa?

- Jest to czas przeszły od rzeczownika człowiek .

Jasiu nie chce jeść marchewki.

- Jak nie zjesz, zawołam wilka! - straszy go mama.
- I co? Myślisz, że on zje to świństwo?

- Jak ci idzie w szkole?- tata pyta Jasia.

- Dobrze. A jeden nauczyciel to nawet ci zazdrości!- odpowiada Jaś.
- Czego? - dziwi się ojciec.
- Już kilka razy złapał się za głowę i mówił: Gdybym ja był twoim ojcem...

- Czemu ani razu nie napisałaś do mnie z wczasów? - Jaś robi wymówki Małgosi.

- Nie miałam twojego adresu.
- To nie mogłaś napisać, żebym ci go podał?
- A widzisz! Nie przyszło mi to do głowy.

Wybrała i opracowała  
Daria Arasimowicz, kl. VIa

## Humor z naszych zeszytów:

### Sprawdzian z historii

Wymień najważniejsze osiągnięcia starożytnych Rzymian:

- *wynalezienie marmuru w kształcie trójkąta*
- *lepsza statystyka na walkach wodnych...*

Gilotyna to... gra z XIX wieku

Postanowienia Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela: *Człowiek miał takie same prawa jak obywatel.*



### Redakcja:

**Uczniowie klas V-VI; opiekun – Marta Piotrak; opracowanie graficzne: Agata Pędzich,**

**Publiczna Szkoła Podstawowa  
im. Tadeusza Kościuszki w Długosiodle  
ul. T. Kościuszki 5  
07-210 DŁUGOSIODŁO  
tel/fax. 29 7412511  
www.pspdlo.superszkolna.pl  
e-mail: pspdlo@interia.pl**